

Zdjęcie przedstawia miejsce, upamiętniające rozstrzelanych żołnierzy podziemnych organizacji walczących o suwerenność i niepodległość Rzeczypospolitej w latach 1944–1956.

Miejsce – Cmentarz Bródnowski, kwatera 45N.

W latach 1944-1956 sądy wojskowe zasądziły prawie 6 tysięcy wyroków śmierci. Jednym z miejsc tajnego grzebania pomordowanych i rozstrzelanych więźniów był Cmentarz Bródnowski. Tajne pochówki odbywały się nocą a ciała wrzucano do zbiorowych i pojedynczych dołów. Groby znajdowały się wzdłuż cmentarnego muru, w południowej części Cmentarza Bródnowskiego. Dzięki wieloletnim staraniom byłych więźniów politycznych oraz rodzin ofiar skupionych w Komitecie społecznym dla uczczenia ich pamięci pod nazwą „Pamięć i Trwanie” zostało odnalezione miejsce pochówku pomordowanych. To dzięki pracy Tadeusza Kostewicza, uczestnika Powstania

Warszawskiego, byłego żołnierza wywiadu AK, więźnia politycznego, udało się ujawnić prawdę o tajnych pochówkach na Bródnie i upamiętnić pomordowanych w katowniach praskich. Aresztowany w 1947 roku za działalność konspiracyjną, został skazany na karę 15 lat pozbawienia wolności za działalność niepodległościową. Odsiadując wyrok w Centralnym Więzieniu w Rawiczu zetknął się z więźniami opowiadającymi o praskim więzieniu przy ulicy 11 Listopada, wskazującymi na Cmentarz Bródnowski jako jedno z miejsc tajnego grzebania ofiar wykonywanych wyroków śmierci. Po opuszczeniu więzienia w 1956 roku, rozpoczął wieloletnie poszukiwania, które potwierdziły informacje współwięźniów. Zimą 1998 roku, w miejscu pochówku wzniesiono ponad ośmiometrowy krzyż w formie kratownicy, a w 2001 roku wykonano dwie tablice pamiątkowe upamiętniające bohaterów tamtych wydarzeń.



### Wojtaszek Piotr

SZKOŁA PODSTAWOWA NR 368 IM. POLSKICH OLIMPIJCZYKÓW

Obywatele, Rodacy, Mieszkańcy Mazowsza!

Choć dziś żyjemy w wolnym kraju, nie wolno nam zapomnieć o naszej przeszłości zapisanej na kartach historii. Nasza wolność rodziła się w bólu, bólu tych, którzy żyli w czasach zaborów, okupacji i niewoli. Choć czas zaciera w naszej pamięci wydarzenia sprzed lat, to właśnie na nas spoczywa odpowiedzialność, aby pamięć o naszych przodkach, okrucieństwie i cierpieniu była wciąż żywa. Dziś szczególne znaczenie mają słowa Zbigniewa Herberta: „... naród, który traci pamięć traci sumienie.”

Czy pamiętamy? Czy chcemy pamiętać? Na to pytanie każdy z nas sam musi sobie odpowiedzieć.

Dziś patrząc na wzniesiony w 1883 r. Fort III – Pomiechówek, widzimy historię tysięcy ludzi. Każda pojedyncza cegła twierdzy zamienionej w czasie II Wojny Światowej w obóz przesiedleńczy, przesiąknięta jest ludzkim cierpieniem. Wsłuchując się w ciszę, słyszymy krzyk dzieci, płacz matek i głośny warkot ciężarówek, które każdego dnia przywoziły tu ludzi z okolic Nasielska, Sochocina oraz Płońska. Przetrzymani w ciasnych i wilgotnych celach, bez dostępu światła i wody, głodni i zmarznięci

spali na betonowych posadzkach. Dla wielu z nich był to ostatni punkt na mapie ich podróży. Szczuci psami, kopani, bici i torturowani – umierali. Na tzw. „górcie”, prawym placu fortu, zbudowano szubienicę. Każdego dnia wieszano tam Żydów, Polaków, działaczy Polskiego Państwa Podziemnego, żołnierzy AK i innych ugrupowań zbrojnych.

Gdy Niemcy zorientowali się, że przegrywają wojnę, zaczęli zacierać ślady popełnionych zbrodni. Odkopano doły z ciałami pomordowanych więźniów i ułożono je na specjalnie przygotowanym ruszcie naprzemiennie z warstwami drewna. Tak przygotowany stos polano benzyną i podpalano. Ciała płonęły dzień i noc, a w powietrzu unosił się duszący dym i zapach spalonych ciał.

Dziś patrząc na tę ziemię przesiąkniętą krwią i zmieszana z popiołem, w szczególny sposób odczuwamy znaczenie słowa wolność. Jest ona wartością bezcenną, docenianą szczególnie przez tych, którzy ją tracą. Teraz to my, pamiętając o każdej kropli krwi przelanej za wolność naszej ojczyzny, musimy być strażnikami pokoju i pilnować by pamięć o wydarzeniach sprzed lat i bohaterach tamtych czasów przetrwała, była wiecznie żywa i by nie uległa zapomnieniu.